Nr. 270. Kraków, Sobota 25 Listopada 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

w miejscu . . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Od Administracyi.

Na podstawie układu, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika **„Świat“**, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych **„Śmigus“**, humorystyczne pismo, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — **„Nowe Mody“**, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 30 ct., **zamiejscowi** 50 cent. otrzymają: Lemaitre'a **„Królowie“**, nader senzacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika, a nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty słynną dwutomową powieść znakomitej autorki, kryjącej się pod pseudonimem Zmogas, osnutą na tle powstania styczniowego: **„Pożary i Zgliszcza“**.

Nowa sytuacya.

I.

Zaledwie kilka tygodni upłynęło od zebrania się Rady państwa na jesienną sesyę i od wniesienia przez rząd hr. Taaffego projektu reformy wyborczej — a oto dzisiaj stoimy wobec nowego rządu i nowej parlamentarnej sytuacyi. Wypadki ubiegłego miesiąca — okoliczności, które spowodowały upadek gabinetu hr. Taaffego — cały przebieg i wynik ostatniego przesilenia — wszystko to było czemś tak w konstytucyjnych dziejach Austryi niebywałem, tak zupełnie nowem, że i sytuacya polityczna, jaka z tych wypadków powstała, w niczem do poprzedniej podobną nie jest. Zmieniły się dotychczasowe wzajemne stosunki stronnictw; zmieniło się ich stanowisko w rządzie; zmienił się repertoar parlamentarny — a sprawy, dotąd na drugi plan spychane, stanęły na porządku dziennym publicznej dyskusyi i parlamentarnych zajęć jako przedmioty pierwszorzędne.

Zaraz po wniesieniu projektu reformy wyborczej zaszły fakta, zapowiadające wywrócenie na opak tego wszystkiego, do czegośmy od lat wielu przywykli, jako do stałych czynników wewnętrznej polityki austryackiej. Lewica niemiecka, leżąca na kolanach przed Kołem polskiem i błagająca o zesłanie „parlamentarnego Sobieskiego“, a w kilka dni potem wznosząca hymny pochwalne na cześć Hohenwarta — tenże Hohenwart znowu oświadczający, że łatwiej mu iść z Plenerem niż z Taaffem i dający Taaffemu radę, żeby ustąpił — Koło polskie, to najcierpliwsze z wszystkich stronnictw, które przez 14 lat zawsze śpiewało tak, jak Taaffe nakręcił, i zawsze gotowe było ratować tego swego ulubieńca chociażby „z ofiarą kraju“, to samo Koło w stanowczej do niego opozycyi — wreszcie Młodoczesi, antisemici, skrajni demokraci i socyaliści, jako jedyna w krytycznej chwili podpora zagrożonego gabinetu — to wszystko w początkach przesilenia czyniło wrażenie zupełnego chaosu. Z chaosu tego wyszło parlamentarne trójprzymierze złożone z Polaków, z mozaikowego klubu Hohenwarta i z centralistyczno-niemieckiej lewicy. Wyszło urzeczywistnienie dawnej myśli Taaffego który od r. 1891 dążył do koalicyi tych trzech stronnictw i nie mógł jej pod hasłem jakiegokolwiek pozytywnego programu w czyn wprowadzić, aż mu się to udało teraz, kiedy się też same trzy stronnictwa przeciwko niemu połączyły. I sojusz ten doprowadził do tego, co znowu dotychczas w Austryi nie bywało, że przesilenie miało wszelkie znamiona zwycięstwa większości parlamentu. Żaden jeszcze gabinet konstytucyjnej Austryi nie został tak, jak rząd hr. Taaffego, obalony wprost przez parlament — żaden jeszcze nie powstał tak, jak gabinet ks. Windischgraetza, iż powstanie swe zawdzięczał akcyi większości parlamentarnej która nawet i co do osób do gabinetu powołanych decydujący głos zabierała.

Czy ta większość, która już dlatego, że jest koalicyjną i że do niej wchodzą tak sprzeczne żywioły, jak Plener i Hohenwart — potrafi utrzymać długo rząd, który sama utworzyła, — pod tym względem może istnieć różnica zdań tylko co do tego, czy trwałość tego rządu na kwartały czy na półrocza obliczać — bo że nie na lata, to chyba wątpliwem nie jest. Ale gdyby nawet ten rząd miał w sobie warunki dłuższej trwałości, to nieuniknioną jest w najbliższej przyszłości poważna, daleko sięgająca reforma wyborcza, a wtedy Izba musi być rozwiązana i nowa, na podstawie nowej ustawy wybrana. Jakie zaś w tej nowej Izbie stronnictwa najsilniej wystąpią, jaka z nich koalicya i jaka większość się utworzy, jaki z tej większości rząd powstanie — tego nikt dziś przewidzieć nie może.

Ale też właśnie dlatego, że to, co dziś na gruzach „systemu“ Taaffego powstaje, tak bardzo mało ma warunków trwałości, że w chwili, kiedy nowy gabinet stanął przed Izbą, jeszcze bynajmniej nie znikła niepewność położenia, że raczej z tą chwilą rozpoczyna się dopiero konieczność nowej akcyi, już samodzielniejszej, bo nie kierowanej wszechwładną dotychczas ręką tego rządu, którego utrzymanie było przez lat 14 jakoby celem polityki polskiej w Wiadniu, chociaż ono powinno było tylko taktycznym być środkiem — właśnie dlatego teraz jest pora zastanowienia się nad tem, czego zmieniona sytuacya po nas wymaga.

Należy sobie drogę wytknąć, ażeby wśród nowych zupełnie okoliczności nie zbłądzić, a co najważniejsza, żeby się nie stać narzędziem i igraszką w ręku obcych, w ręku czy to rządu, czy też tych, z którymi Koło polskie połączyło się dla obalenia Taaffego i z którymi razem wchodzi w nową parlamentarną i rządową kombinacyę. W kombinacyi tej przypadną korzyści temu, kto będzie miał najsilniejszą świadomość celu, do którego ma dążyć i najmniej ubocznych, drugorzędnych względów, któremi będzie się kierował. Hohenwart, pomimo że niewątpliwie największy wpływ wywarł na przebieg przesilenia, jest jednak w najtrudniejszem może położeniu, ze względu na wielką różnorodność żywiołów, składających się na klub, którego on przewodniczy. Niemiecka lewica ma cel jasno wytknięty; ale nie jest nim jakakolwiek wyższa, prawdziwie polityczna myśl, jest nim prosta tylko chęć utrzymania się na stanowisku, ile możności dominującem, aby się nie dać ponownie zepchnąć do znaczenia przegłosowywanej i zawsze poza rządem stojącej mniejszości. Wszak gotowa ona — jak główny jej organ wypowiedział — dla ratowania siebie, jako partyi, „meble za okno wyrzucać“, a te meble to... polityczne zasady. My Polacy do polityki nie powinniśmy wnosić rupieci, któreby się w danej chwili za okno wyrzucało, my mamy cele działania i zasady postępowania, które naszej polityce nadać mogą tę siłę wytrwania, mocą której w końcu się zwycięża. Koło polskie w Wiedniu nie powinno być jakąś tylko frakcyą, patrzącą wyłącznie tego, aby siebie ratować — ono ma być nieustającem poselstwem narodowem, patrzącem zawsze największych dla narodu korzyści, oczywiście bez uszczerbku dla siły tego państwa, które choć częściowo narodowe nasze prawa uszanowało i naszej pokojowej narodowej pracy jeszcze najmniej stawia przeszkód. My więc, byleśmy chcieli, do nowej sytuacyi najsilniejszą wnieść możemy świadomość celów i najwyrazistszy program.

Ale nietylko ze względu na nasze stanowisko w Wiedniu chwila obecna wymaga po nas refleksyi na temat: dokąd i którędy? Wymaga tego także względ na stosunki wewnętrzne kraju. Dziś chyba ślepy nie uzna, że dalsze zamknięcie się w naszych dotychczasowych, zakostniałych formach, dalsze trwanie w zesztywniałym konserwatyzmie jest niemożliwe. Budzącą się przed kilku laty do czynu demokracyę polską powitano z pewnej strony krzykiem strachu — że to anarchia! i organizowano przeciwko niej wielką straż bezpieczeństwa. A jednak dzisiaj — po pięciu zaledwie latach, któż mógłby zaprzeczyć, że owa „anarchia“ to bardzo umiarkowane dążenie do postępu, w porównaniu z nowemi prądami, które się w naszym kraju coraz silniej podnoszą, a które znalazły teraz potężną podnietę w projekcie reformy wyborczej, przez rząd za zezwoleniem korony wniesionym. Są to fakta, na które oczu zamykać nie można, pod karą wystawienia na szwank najżywotniejszych narodowych interesów.

Wszystko więc składa się na to, ażeby tak wiedeńską naszą politykę, jak i wewnętrzną, krajową, na nowe pchnąć tory. Uznać to muszą zarówno nasi konserwatyści, którzy niedawno jeszcze tak zawzięcie odpierali wszelką myśl reformy, iż nawet na zwiększenie liczby posłów ze Lwowa i Krakowa przystać nie chcieli — uznać musi w wyższym jeszcze stopniu narodowo-demokratyczna partya, w Sejmie przez klub lewicy reprezentowana, która ostatniemi laty w umiarkowaniu swem do ostatecznych posunęła się granic.

Chcąc w tem miejscu zastanowić się nad tem, jakie mają być te zmienione tory naszej polityki — musimy przedewszystkiem rzucić okiem wstecz i przypomnieć przeszłe tej krajowej polityki aspiracye i koleje.

Premiera w parlamencie.

Wiedeń, 23 listopada.

(§.) Po przeszło trzytygodniowej przerwie podjęła dziś Izba poselska przerwaną przesileniem czynność parlamentarną. Dzisiejsze posiedzenie, na którem nowy gabinet przedstawia się Izbie, uważane powszechnie jest za ważne zdarzenie, to też oczekiwano go ogólnie z wielką i naprężoną ciekawością. W miarę tego od rana panował niezwyczajny ruch na „Franzensringu“ w pobliżu i w około parlamentu. Około godziny 10 przed południem ciśnięto się grupami na galerye i grupami też wracano napowrót, gdyż wszystkie bilety na premierę parlamentarną już wczoraj były rozebrane. Tylko jeszcze tu i owdzie niektóry poseł posiadał zapas jednego lub dwu biletów, ale te były rodzajem premii piękności, ponieważ otrzymywały je tylko nadobne damy, któremi nabite galerye, były jak kwieciem zasiane. Niezwykła też publiczność w niektórych lożach galeryjnych na pierwszem piętrze. Widzimy między innymi: namiestnika Czech hr. Thuna, czeskiego marszałka krajowego ks. Lobkowitza, marszałka krajowego Moraw hr. Vettera, byłego prezydenta gabinetu hr. Belcrediego, węgierskiego ministra Ludwika hr. Tiszę, dużo członków Izby panów i arystokratów. Ławki posłów także pełne po brzegi. Kilka minut po 11 godz. daje prezydent Chlumecky znak dzwonkiem, iż posiedzenie się rozpoczyna. Nowi ministrowie wchodzą do Izby. Na czele kroczy ks. Alfred Windischgraetz. Elegancki, smukły mężczyzna. Wygląda niemal młodzieńczo z swoim blond wąsikiem i małemi bakobrodami, a nawet dość wyraźna łysina nie zdradza, iż ma już 42 wiosen za sobą. W Izbie poselskiej jest on nowicyuszem, mimo to występ jego nacechowany pewnością. Gładkość arystokratycznych manier maskuje może pewien wewnętrzny niepokój, a może i trochę tremy. Za nim wchodzi „czterech nowych“ — starych ministrów, czterech hrabiów z gabinetu Taaffego: Falkenhayn, Welsersheimb, Bacquehem i Schönborn.

Po tych jawi się serya właściwych parlamentarnych ministrów: hr. Wurmbrand, dr. Madeyski, Plener, w końcu Jaworski. Miejsce hr. Taaffego zajmuje ks. Windischgraetz w środku rzędu ministeryalnych foteli. Po lewicy Windischgraetza zasiadł hr. Falkenhayn, przy nim hr. Welsersheimb, dalej margrabia Bacquehem, hr. Wurmbrand i Plener. Obydwaj przedstawiciele lewicy zasiedli na skrajnej lewicy ministeryalnej. Po prawej stronie prezydenta gabinetu zajął miejsce hr. Schönborn, a na skrajnej prawicy: dr. Madeyski i Jaworski. Wszyscy ministrowie w czarnych frakach, tylko hr. Welsersheimb w mundurze generała. Ks. Windischgraetz pomimo swej młodości ma cały zbiór miniatur orderowych na łańcuszku, między temi „złote runo“, które już otrzymał w 29 roku życia, zanim jeszcze wogóle wystąpił w szranki publicznej czynności. Najcharakterystyczniejsze twarze na ławie ministeryalnej Wurmbranda, Schönborna i Madeyskiego. Ostatni zdradza pewną emocyę wewnętrzną, rodzaj tremy *(„Lampenfieber“)* pierwszego występu. Minister Jaworski, mimo uroczystej miny, jest typem swojskiego szlachcica — hreczkosieja.

Chlumecky załatwia formalność przedstawienia Izbie nowego gabinetu, poczem podnosi się prezydent gabinetu i odczytuje „oświadczenie“ rządu donioslym i dobrze zrozumiałym głosem.

Niektóre ustępy „oświadczenia“ wywołują oklaski, szczególnie ze strony lewicy, podczas kiedy klub hr. Hohenwarta, a poniekąd i Koło polskie zachowują się stosunkowo dość spokojnie. W ławach posłów polskich zasiadł były minister Zaleski, który z ostentacyjną *bonhomią* i *nonchalence* żywą wiedzie rozmowę z kolegami, chociaż, jak złe języki twierdzą, od niego ma wychodzić kierunek „niezachwycający się“ nowym zwrotem, właściwy obecnie grupie młodozachowawczej Koła.

Zaraz po odczytaniu oświadczenia próbują swych sił opozycyjnych Młodoczesi, obok których wstępują w szranki walki także Staroczesi z Moraw. Dr. Herold i dr. Fanderlik żądają głosu, którego im Chlumecky i następnie większość Izby odmawiają, a który ostatecznie w innej formie, t. j. dla uzasadnienia naglącego wniosku, otrzymują. Po co więc było stawiać właściwie trudności? Te wywołały okrzyki ze strony młodoczeskiej. Dr. Brzorad krzyczy stentorem: Boicie się usłyszeć prawdę! a dr. Vaszaty wtóruje mu: Oto koalicya przeciwko wolności.

Izba wielką większością głosów odrzuca wniosek dra Herolda, żądający natychmiastowej rozprawy nad oświadczeniem rządu, przyczem pokazuje się, że część klubu hr. Hohenwarta (Słoweńcy, Dalmatyńcy i niektórzy niemieccy klerykali) głosuje z Młodoczechami przeciwko koalicyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 listopada.

(Zjazd delegatów powiatowych z wschodniej części kraju w sprawie wystawy krajowej).

(L.) Dziś o godzinie 5-tej po południu w sali obrad Kasy Oszczędności odbył się zjazd delegatów wschodnio galicyjskich dla sprawy urządzenia wystawy krajowej. Zebranie zagaił prezes komitetu centralnego ks. Adam Sapieha. Przypo-

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE KOLONII POLSKIEJ W ANATOLII.

(Z niewydanych pamiętników Michała Czaykowskiego).

5 (Ciąg dalszy).

Nie widzę jasno, jakie układy stanowcze miałbym tu teraz do robienia z ks. Etienne, który także może trzyma się na odwodzie, choć nie mam żadnego zarzutu przeciw niemu. Aleśmy oba już oświadczyli wam, że powinniście, świadomi na miejscu wszelkich okoliczności, podług nich czynić, jak najlepiej, ile można. Jedyne nasze spólne ostrzeżenie było i polecenie, żeby z wielką roztropnością, zręcznością, bez hałasu rzecz posuwać, jako przedsięwzięcie jedynie katolickie, miłosierne; nasi ziomkowie tam się znajdą jako katolicy, jako biedni, bez przytułku i w niewoli będący. Polacy są tam w tem położeniu najkorniejsi, to się samo zrobi; ale o tem jak najmniej trzeba gadać, i ukryć, ile można, od nieprzyjaznych oczów. Moskwa bowiem i inne nawet dwory zawezmą się, aby przedsięwzięcie w samym zawiązku zniszczyć. Niech je jak najpóźniej spostrzegą i nie pierwej, aż nabierze stałości i trudniejszem będzie do wywrócenia; wszystko więc zależy od waszego z ks. Leleu porozumienia i zręczności; róbcie, co się da zrobić, bez wystawienia się na szwank, my z tąd będziemy pomagać i popierać, o ile z daleka można. *Il ne faudrait pas dire, que les Lazaristes cèdent leur terrain aux Polonais; non, ces bons pères établissent des colonies agricoles dans differents points de l'Orient, à Stamboul, à Smyrne, à Naxos, à Sierras, pour qu'elles servent de refuge aux malheureux catholiques, sans asyle et sans pain. Les Polonais sont plus interessés à cette entreprise de charité chrétienne, parcequ', ils sont plus malheureux et plus dénués que d'autres et que, dans le moment, ils sont très nombreux en Orient, exilés, errants, prisonniers, esclaves....* Zawsze rzecz katolicka i miłosierna początku głównie okazywać się powinna, a interes polski konieczność miejscowa sama przez się zrodzi.

Ks. Etienne, rozmyślając nad trudnościami, które ze strony Moskwy i rządów przewiduje, wspominał, że możeby lepiej było rozpocząć rzecz więcej na ustroniu koło Smyrny, lub na wyspie Syra, lub Naxos, gdzie także mają grunta. Odpowiedziałem, że te miejsca można uważać jako schronienia, gdzie naszych możnaby usunąć, gdyby ich nie podobna było przy Stambule osadzić; ale dopiero w takim razie należy ich tam cofnąć. Do tego może nie przyjdzie. W takim razie najbliższe miejsce byłoby najlepsze. Myśl o księżach i o nauczycielach *des Ecoles chrétiennes* wybornaby była, gdyby amatorowie Polacy do niej się tu znaleźli, ale na moją propozycyę, czynioną różnym, nikt dotąd się chętnym nie znalazł. Do tego trzeba wielkiej gorliwości i religijnej i patryotycznej, trzebaby zapomnienia na własne wygody i zyski, a tego nie znalazłem dotąd w nikim z tych, którym tę myśl otworzyłem. O myśli naturalizacyi i przyłączenia do legacyi nie zapomnimy, ale wiele przedstawia trudności w wykonaniu, chybaby przez samą legacyę była popartą; i wtedy nawet wątpię, czyby tu była przyjęta. Z mojem imieniem jak najmniej występuj, bo to najbardziej razi obcych. Sam także staraj się znikać, bo już jesteś nacechowany. Podróże z tego względu będą użyteczne, jeśli potrafisz je z własnem bezpieczeństwem przedsiębrać. Widzę, że bez teskere chcesz puścić się nad Dunaj. Czy to się uda? lękam się; nie wystaw się na wyraźne niebezpieczeństwo, pamiętaj, kochany Czayko, że z kilku stron może na ciebie czyhają. Papiery, jakie masz, ubezpiecz. Publikacya „Demokraty“ naucza, jak dalece strzedz się należy.

Paryż, 26 marca 1842 *).

Z bardzo nieprzyjemnem zdziwieniem wyczytałem w liście kochanego Pana z dnia 18 lutego, że bez upoważnienia, bez porzedniego ostrzeżenia wziąłeś mojem imieniem zobowiązanie, o którem wiedziałeś jednak, że jest przeciwne zawartym w poprzednich listach instrukcyom. Czy Pan rozumiesz, że my tu opływamy w dostatki? Nie chcę zrywać z Lazarystami, nie chcę zaprzeczyć jego słowom i zniweczyć po wielkiej części możność, którą masz być użytecznym sprawie; dlatego, uciszając powody nieukontentowania, zmuszonym się widzę przyjąć zobowiązanie, które mi narzuciłeś. Teraz nie zataiwszy wrażenia mego po odebraniu listu Pana, przystępuję do interesu.

Ja tu wyrażę ks. Etienne i toż samo powiesz ks. Leleu, że my z własnych zasobów nic teraz nie możemy zrobić; i to prawie przechodzi naszą możność, więc dalej nie będziemy mogli pieniędzy dawać, chyba nadejdą ze składek. Prosiłem więc księży Lazarystów, aby do tego swoich starań użyli; staram się, aby ks. Etienne wysłał do swych Misyonarzy księdza po kweście do kraju. Ale jak zazwyczaj wielkie trudności się okazały; i skończy się na tem, że przez swojego agenta w Rzymie pan Quarini napisze; bezpośrednich stosunków nie mają z Warszawą. Ja zaś napisałem przy sposobności do arcybiskupa Dunina list, którego Panu kopię załączam i dodałem jadącemu ustne tłómaczenie o naszych celach. Widziałem, co pisze ks. Leleu o liście, któryś z Lodynu odebrał, a z którego on wnosi, że najbogatsi magnaci polscy Zamoyscy, Sapiehowie, Sanguszkowie przyjdą nam w pomoc. Są to gruszki na wierzbie obiecywać i wzajemnie się zwodzić. Wierzę, że ks. Lazaryści są szczerzy, ucieszyły mnie słowa ks. Leleu: *„nous nous identifions avec la cause Polonaise“*. ale niechże to będzie odtąd istotnie. Pilnuj i staraj się, aby uczyniona prawie nad możność ofiara wydała rzeczywiste owoce.

Ten ks. Leleu zdaje mi się człowiek ducha i serdeczności; wahałbym się tyle powiedzieć o ks. Etienne; lękam się czasem, żeby oni nas nie doili; a potem wydoiwszy na dudków wystrychnęli, bo i to mogłoby się stać, kiedy spostrzegą ograniczonoś naszych zasobów, którą przed niemi ukryć nie należy. *S'identifier*, ja to nazywam, że spostrzegłszy nawet tę ograniczoność, nie opuszczą nas, pomagać i razem usiłować nie przestaną, swoich zasobów ruszą i ze swojej strony do zbierania składek użyją od nich zależących sposobów; to ks. Leleu należy szczerze wytłómaczyć i zainteresować go do naszych trudności i do naszej niedoli; niech wie, że my siebie nie menażujemy i dlatego warci jesteśmy jego współczucia.

Aby składki mogły dojść, na to czasu trzeba, a i czas nie pomoże przeciw oziębłości, która nas gnębi.

Zresztą czekam na układ z ks. Leleu, który masz mnie przysłać; zobaczę jak będzie ułożony, nim pieniądze publiczne na to złożą.

Do P. Wład. Zamoyskiego, który teraz jest na dni kilkanaście w Rzymie, posyłam list ks. Etienne do p. Quarinego i piszę, żeby się starał rzecz kolonii Rzymowi dobrze wystawić i zainteresować wielu tam do tego dzieła. Robi się tu co można, aby funduszów dostać, ale jeśli nie przyjdą (co podobno się stanie), to ich nie będzie; na to trzeba być przygotowanym.

Wydalanie Lazarystów z Persyi jest bardzo złym wypadkiem; jest ostrzeżeniem dla was. Toż samo może się stać Lazarystom w Turcyi; bo jeśli Moskwa naprze, to Turcya podda się, a Francya nie obroni. Wiele rozpocząłeś i jeszcze co dzień rozpoczynasz; a spieszysz wracać; daj jeszcze sobie trochę czasu. Inni grzeszą, że nadto mało czynią, a pan że za nadto wiele; z duszy i serca oddaję ci sprawiedliwość, szacuję i kocham poświęconego krajowi, prawego jak jesteś syna Polski; niech cię Bóg każdego dnia prowadzi i broni.“

Paryż, 6 maja 1842.

Odebrałem list z 17 kwietnia (*), w którym na moje napominania odpowiadasz; nie będę o tej rzeczy certował. Dosyć, że się stała z szczerej, dobrej chęci, abym ją miał za dobrą. I jest w samej rzeczy użyteczną, bo przychylnym i biegłym rękom powierzoną. Może wydać zbawienne skutki, które sobie z niej obiecujesz. Ja temu wcale nie przeczę i cieszę się teraz z tego, co się stało. Z razu gniewałem się, widząc nasze finansowe położenie. Ks. Sadowski, który się zdawał gotów do podróży, znowu mi z rąk wyśliznął się; to też nie wiem, czy ja go potrafię posłać. Ale za to spodziewam się, że Poraj Królikowski już 20 maja z Marsylii będzie mógł wypłynąć; jedna jest z nim niedogodność, że nie zna dialektów słowiańskich, ale obiecuje do tej nauki się wziąć; zresztą jest to człowiek poczciwy, pojętny, gorliwy, zrozumie wszystko i można mu wszystko powierzyć. Ponieważ Królikowski ma wypłynąć przyszłym statkiem, proszę, kochany Czayko, abyś się go na miejscu doczekał. Rozmów się z nim, będzie on podobno najzdolniejszy z naszych, tam będących do zawiadywania tymczasowo temi rzeczami, które będą do zrobienia aż do powrotu twego. Nie będziesz na niego długo czekał, nie żałuj tego czasu; tym sposobem twój odjazd mniej będzie miał niedogodności.“

17 maja 1842. „Ledwo słów kilka mogę odpisać na długi list 21 kwietnia, wczoraj odebrany. Wiele w nim jest rzeczy, które potrzebowałyby namysłu. O tak nazwanej konwencyi nic nie powiem, jeszcze dodatkowych punktów nie mogłem przeczytać; układy są między wami na miejscu zrobione, niech pozostaną tam w sile. Ja teraz zupełnie wierzę w szczerość księży Lazarystów; wierzę, że ks. Leleu jest zacny i daleko widzący człowiek, a rzecz mi idzie o formę. Wyście robili z dobrą wiarą, dobrem sercem, wy to wykonywacie, rzecz idzie, trzeba na tem poprzestać. Ja sądziłem, że powinienem grosz publiczny zabezpieczyć, ale zresztą nie spodziewam się go nazad widzieć; na dobre dzieło dany, niech na nie będzie i potem obrócony. Słabość większa się okaże, jeśli wyrzekłszy wielkie sumy nie da się nic. Rozumiemy się doskonale, co do samej rzeczy, ale co do formy to nie zupełnie; ale to nic nie szkodzi, to nie zatrzymuje wykonania i harmonii“. etc. (C. d. n.)

*) W liście następnym 6 maja 1842 r. książę Adam oddaje po wytłómaczeniu Czaykowskiego całą słuszność jego działaniu.

*) Odpowiedź na list z 26 marca ks. Adama.

mniał on, że zjazd ten jest spełnieniem życzeń delegatów, którzy podczas obrad wiosennych wyrazili zgodnie, aby w jesieni powtórnie zjazd się odbył. Następnie zwrócił się prezes do hr. Włodzimierza Dieduszyckiego, widząc w jego udziale w pracy około urządzenia wystawy dobrą wróżbę dla jej powodzenia. Wreszcie poświęcił kilka słów wspomnienia ś. p. ks. Adamowi Lubomirskiemu.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, dziękując ks. Sapieże za pochlebne jego słowa, wyraził żal, że wystawa ta nie odbyła się dwadzieścia lat wstecz, bo wtedy mógłby jej ofiarować na usługi niezużyte jeszcze siły, a dziś tylko serce gorące jej oddać może.

Z kolei zabrał głos p. Lange, referent dla spraw rolniczych. Oświadczył on, że dziś rano odbyły się obrady prezesów prowincyonalnych oddziałów „Towarzystwa gospodarczego". Postanowiono prosić komitet centralny, aby wystawa ziemiopłodów była terminowa i rozpoczęła się dopiero po żniwach dnia 25 sierpnia. Inne działy wystawy rolniczej, n. p. dział i narzędzi rolniczych, mogą być otwarte zaraz z początkiem wystawy.

Komitet wystawy przyrzekł do życzeń powyższych się zastosować.

Dyrektor dr. Marchwicki oznajmił, że rząd postanowił wstawić w budżet 10.000 złr. dla Towarzystw gospodarczych lwowskiego i krakowskiego na usprawiedliwione wydatki wystawy włościańskiej.

Co do wystawy bydła rogatego, dotychczas zgłoszono 1 200 sztuk, a koni do 800.

P. G. S. Borowski, jako referent tego działu, mówił o wystawie bydła i koni w ogóle a specyalnie włościańskich. Rząd postanowił przyczynić się do tej wystawy, przyrzekając przysłać 20 do 30 sztuk ogierów rządowych i dać 7.000 na premie w tym dziale a 500 złr. na urządzenie stajni dla ogierów rządowych. Wreszcie prosił mowca delegatów, aby do jak najżywszego udziału w wystawie bydła wzywali włościan, którym przyrzeczono bezpłatny przewóz na kolejach bezpłatną stajnię i paszę.

Sprawę wystawy bydła rogatego omawiał p. Brykczyński, który wyraził życzenie, aby ze wschodniej części kraju było przynajmniej 200 sztuk bydła włościańskiego, a p. Krzysztofowicz zaproponował w tej sprawie, aby w maju urządzać przeglądowe wystawy bydła.

Następnie p. Przybysławski przedstawił stan przygotowań około wystawy etnograficznej. Oznajmił, że do chat włościańskich, których budowa zapowiedzianą już została, przybędą jeszcze trzy, albowiem powiaty: Sokal, Kamionka i Brody, przyrzekły zbudować chaty wedle typu w owych okolicach powszechnego. Cerkiew huculska jak nie mniej huculska chata już się budują. Tyczy się to także chaty tarnopolskiej. Chaty: zakopańska i naddniestrzańska, nie są jeszcze zaczęte, jednak ich budowa jest zapewniona. Referent tej sekcyi p. Szuchiewicz z wycieczki swej w góry przywiózł prześliczne rzeczy, wydobyte od huculów. Dalej zwrócił p. Przybysławski uwagę, że do dzienników zakradła się mylna wiadomość, jakoby pawilon ruski miał być wzniesiony w obrębie wystawy etnograficznej. Nakoniec wezwał delegatów do nadsyłania strojów ludowych świątecznych, o ile możności nie całkiem nowych, ale trochę już noszonych.

P. Szuchiewicz wyjaśnił, skąd powstała mylna pogłoska o dziale ruskim. Stworzyło ją niedokładne poinformowanie się *Diła*, a źródło jego w tem, że jego (t. j. p. Szuchiewicza) proszono, aby zajął się działem ruskim, a on zgodził się na to pod warunkiem, że pawilon ruski będzie niedaleko etnograficznego, gdzie on także będzie zajętym.

Sprawę wystawy leśniczej i łowieckiej referował p. Motkowski. Zawiadomił on między innemi, że pewna firma zgłosiła się z gotowością ustawienia na placu wystawy tartaku parowego. Mowca wzywa do silnego obesłania tego działu, do nadsyłania okazów dawnej broni i przyborów myśliwskich.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki zapowiedział, że Muzeum imienia Dzieduszyckich i Muzeum przemysłowe miejskie przygotowują się do wystawy, jednak pojedynczych przedmiotów nie oddadzą one na wystawę, ale wystawione niejako będą całe muzea.

Mowca poleca poparciu obie instytucye zarówno Muzeum przemysłowe miejskie jak i Muzeum imienia Dzieduszyckich, które wprawdzie jest jeszcze instytucyą prywatną, ale da Bóg z czasem będzie mogło się stać publiczną.

Imieniem sekcyi gorzelniczej zdawał sprawę p. Barzewski Wystawa będzie miała niejako cechę dydaktyczną, albowiem cztery znakomite firmy: Pauksch z Landsberg nad Wartą, Kinghoffer z Pragi, Roniecki i Urbanowski z Poznania i Zieleniewski z Krakowa, postanowiły wystawić cztery wzorowe gorzelnie. Chodzi o to, aby te gorzelnie puścić na placu wystawy w ruch i w tej sprawie odniesiono się do wice-prezydenta dyrekcyi skarbowej. Wystawa ta odbędzie się pod egidą szkoły dublańskiej. Sekcya odniosła się do właścicieli gorzelń, aby przynajmniej datkiem 10 złr. przyczynili się do zbudowania osobnego pawilonu.

Na tem zakończono sprawozdania poszczególnych sekcyj i przystąpiono do sprawozdań delegatów, które świadczą o gorliwem zainteresowaniu się sprawą wystawy na prowincyi.

Z Rady państwa.

Uzupełniając obszerne telegraficzne sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady państwa, zwrócić przedewszystkiem winniśmy uwagę na walkę z koalicyą i odnowionym gabinetem, jaką wczoraj rozpoczęły wszystkie kluby parlamentarne, nie należące do koalicyi, pod dowództwem Młodoczechów. Kampanię rozpoczął p. Herold i Fanderlik, domagając się głosu w sprawie złożonego przez Windischgraetza oświadczenia rządowego. Gdy Chlumecky głosu udzielić im nie chciał, powołując się na regulamin, powstał w Izbie ogromny hałas i krzyki. P. Brzesnowsky wołał: Wy się obawiacie! Vaszaty: I to jest nowa wolność? Sokol: Tak wygląda wasza szczerość i prawda! Vaszaty: Koalicya przeciw wolności!

Gdy i Izba, do której się odwołał Herold nie zgodziła się na udzielenie mu głosu — postawił tenże wniosek nagłości, żądając natychmiastowego otwarcia debaty nad deklaracyą ministeryalną. Chlumecky udzielił Heroldowi głosu dla uzasadnienia nagłości. Herold wyraził zdumienie, iż mu odmówiono głosu. Przedłożono program rządowy, a lud oczekuje, by takowy omówiony został w parlamencie.

Rząd koalicyjny uwzględnia tylko niektóre partye, tymczasem istnieje ich więcej. Oprócz Polaków inne narody słowiańskie nie są w ministerstwie zastąpione. *(Oklaski.)* Słowianie muszą natychmiast oświadczyć, iż nie mają żadnego zaufania do rządu. *(Grzmiące oklaski, zwłaszcza u Młodoczechów).* Wśród ogólnego niepokoju Kaizl popierał wniosek nagłości.

P. Fanderlik oświadczył imieniem Staroczechów, iż Słowianie podejmują na całej linii walkę przeciw rządowi.

Dr. Lueger domagał się, aby rząd natychmiast oświadczył, kogo rozumie pod wyrażeniem „destrukcyjne żywioły." „Chciałbym się dowiedzieć, czy to Młodoczesi są tym destrukcyjnym żywiołem, a może nim jest staroczeski poseł Fanderlik? Może niemieccy narodowcy są destrukcyjnemi żywiołami, bo że ja nim jestem, to najprawdopodobniej. A reprezentanci narodu kroackiego, znanego ze swych czarno-żółtych zapatrywań, czy już także są żywiołem destrukcyjnym? Takie sprawy powinny być zaraz wyjaśnione, nie można ich odkładać i czekać. (*Potakiwania Młodoczechów, Staroczechów, Kroatów i antisemitów.*)

Mowca dziwi się, dlaczego Koło polskie i lewica obawiają się debaty i ostrzega skoalizowaną większość przed terroryzowaniem mniejszości. Przeciw koalicyi worka pieniężnego stworzoną zostanie koalicya niemieckich i słowiańskich reprezentantów ludu, celem prowadzenia zaciętej walki.

Przemawiali jeszcze pp. Laginja i Vaszaty. Laginja przemawiał po kroacku i krytykował program rządowy, Vaszaty zaś nazwał nowe ministerstwo „towarzystwem dziwnie mięszanem" *(sonderbar gemischte Gesellschaft).*

Bianchini zaatakował ostro nowe ministerstwo, które chce niemieckiej hegemonii i ucisku Słowian austryackich.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Herolda. Odrzucono go 171 głosami przeciw 87. Za wnioskiem głosowali wszyscy Czesi, wszyscy Słoweńcy, Kroaci narodowcy niemieccy, antisemici, Romańczuk, Teliszewski i Kronawetter.

Następnie uzasadniał p. Pacak swój nagły wniosek w sprawie zmiany ustawy prasowej, poczem Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad reformą wyborczą. Wszyscy mowcy zapisani przeciw ustawie wykreślili się. Mowcy zapisani za projektem wybrali mowcę generalnego w osobie Brzesnowsky'ego. Po krótkiej dyskusyi uchwalono projekt rządowy wraz z wszystkiemi w tej sprawie postawionemi wnioskami przesłać do komisyi dla reformy wyborczej, która na wniosek p. Romańczuka powiększoną będzie do liczby 36 członków.

Następne posiedzenie w sobotę.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 24 listopada.*

Wczoraj zarówno w Izbie poselskiej, jak i w Izbie panów austryackiej Rady państwa przedstawił się nowy gabinet koalicyjny. Jak zapowiedziano, ks. Windischgraetz złożył imieniem rządu oświadczenie obejmujące program ministerstwa. Program ten zgadza się z tem, co o nim domyślano się i donoszono poprzednio. Na pierwszy plan wysunięto reformę wyborczą, co zapewne wszystkie Koła przyjęłyby ze szczerem uznaniem, gdyby nie istniała obawa, że reforma, jaką nowy rząd zamierza przeprowadzić, nie dosięgnie tej miary, jakiej życzyćby sobie należało. W tej mierze program rządowy gubi się w ogólnikach, nie dając dokładnego wyobrażenia o właściwych zamiarach rządu. Z tego jednak co czytamy w oświadczeniu widocznem jest, że rząd nie myśli wcale ograniczać reformy li tylko na klasę robotniczą i nie zamierza stwarzać reprezentacyi robotników za pomocą wyborów czy to z Izb rękodzielniczych, czy też z Kas chorych. Rząd zapowiada bowiem „istotne rozszerzenie prawa wyborczego na warstwy wykluczone dotychczas, a w szczególności na robotników". Natomiast rząd obstaje nadal przy podziale na kurye, zastrzega bowiem wyraźnie, że reforma ma być przeprowadzoną „przy utrzymaniu dotychczasowego konstytucyjnego systemu reprezentacyi interesów". W myśl tego, co podnoszono z ław zjednoczonej lewicy niemieckiej i z klubu Hohenwarta, przyrzeka program rządowy, że bronić będzie „istotnych praw politycznych mieszczaństwa i włościan". W jaki sposób rząd chce bronić tych praw, nie wyjaśnia szczegółowo w swoim programie. Nie brak jednak i pod tym względem zwrotów, które wyjaśniają nieco zamiary rządu. Ks. Windischgraetz przewiduje bowiem potrzebę rewizyi podziału na okręgi wyborcze i pomnożenia liczby posłów. Wnioskować więc z tego można, że rząd zamierza z nowych wyborców utworzyć nowe kurye wyborcze, które wysyłałyby pewną liczbę nowych posłów. Wobec przemówień pp. Jaworskiego i Hohenwarta zapyta każdy — a autonomia? O tem w programie rządowym znajduje się ślad tak drobny i tak niejasny, że trzeba wielkiego wysilenia, aby go odszukać. Czytamy bowiem tylko, że „reforma ma uwzględnić z całą dokładnością stosunki pojedynczych królestw i krajów". Jest to ogólnik tak mało mówiący, że po nim niczego a w każdym razie niewiele spodziewać się można. O reformie wyborczej niewiele zatem dowiedzieliśmy się, ale faktem jest, że rząd zapowiedział ją i przedstawił jako pierwszy, najważniejszy i jedyny punkt programu politycznego. Oświadczenie to wiąże rząd i parlament, a wyborcy pamiętać o tem będą

Poza reformą wyborczą program rządowy na polu politycznem zapowiada — zawieszenie broni. Wszelkie donioślejsze kwestye polityczne mają być zapomniane i spoczywać w archiwach stronnictw, które dla poparcia gabinetu mają zaniechać swych dążeń i nakazać sobie milczenie. Nie pierwszy raz spotykamy się z takim programem, ogłosił go hr. Taaffe w mowie tronowej na początku kadencyi. Mimo to kwestyj politycznych nie udało się zepchnąć z porządku dziennego i prace na polu ekonomicznem i finansowem postępowały bardzo powoli z powodu sporów politycznych. Zdaje nam się, iż choćby dziś trzy sprzymierzone stronnictwa zastosowały się zupełnie do żądań ministerstwa, nie potrafi to usunąć sporów politycznych i narodowościowych, trudno bowiem skrępować inne stronnictwa, stojące poza koalicyą i dlatego kto wie, czy prace na polu ekonomicznem, finansowem i społecznem postępować będą raźniej. Ten program prac ekonomicznych, finansowych i społecznych w oświadczeniu rządu wygląda zresztą bardzo ubogo. Reforma monetarna jest koniecznością, której usunąć nie można, a prace ustawodawcze odziedziczył nowy gabinet po hr. Taaffem.

Zapowiedź pracy około podniesienia klas pracujących jest natomiast komunałem, który słyszymy nie po raz pierwszy, a który dotychczas nie zawierał nic pozytywnego. Ten komunał w programie nowego rządu, to trochę za mało, aby wzbudzić nadzieje, lub rozproszyć obawy, że zmieniły się tylko osoby, a nic więcej. Cały program czyni też to wrażenie, że oprócz osób nic się nie zmieniło, a komunał o oporze przeciw żywiołom, zagrażającym spokojowi państwa i powszechnemu dobrobytowi, można zastosować w każdym kierunku i przeciw każdemu, kto nie będzie miłym rządowi. Wyczyta w nim każdy to, co dla niego jest miłem i każdy dopatrzeć się w nim może tego, czego się obawia. Bez wewnętrznej treści jest wreszcie komunał o poszanowaniu instytucyj parlamentarnych, skoro nie poparto go szczegółowemi i obowiązującemi rząd wyjaśnieniami. Program rządowy nie toruje nowych dróg, nie wskazuje nowych celów, boć reforma wyborcza nie jest nowością którąby przyniósł ks. Windischgraetz i jego gabinet, a hr. Taaffe może z zadowoleniem spoglądać na program swoich spadkobierców.

W oświadczeniu, złożonem na wczorajszych posiedzeniach, uderza jedno. Niema w niem nic o wyjątkowych rozporządzeniach dla Pragi. Myliłby się jednak bardzo, ktoby sądził, że nowy rząd nie zamierza popierać tych rozporządzeń. Tak nie jest — ministerstwo ks. Windischgraetza przejęło również i tę część spadku po dawnem ministerstwie, a jeśli w mowie programowej niema o niej wzmianki, to tylko dlatego, że rząd nie chce, a o ile wiemy, z przyczyn nie pochodzących z Pragi, nie może odwołać stanu wyjątkowego, a również nie może i nie chce oznaczyć chwili, w której przywróci normalny stan rzeczy w stolicy Czech.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim rozpoczęło się wczoraj t. zw. pierwsze czytanie traktatów, zawartych z Hiszpanią, Serbią i Rumunią. Generalną rozprawę nad temi traktatami rozpoczął poseł hr. Limburg ze stronnictwa konserwatywnego zarzutem, że te traktaty wyjdą tak samo na szkodę rolników w Niemczech, jak traktaty, zawarte przeszłego roku. Według jego zdania traktaty owe nie mogły wyjść na pożytek Niemiec, bo rząd niemiecki wśród rokowań zaniedbał zapewnić sobie stanowisko korzystne, któreby mu zapewniło pomyślny wynik walki. Wielka część mieszkańców jest przekonana, że traktaty zawarte z Austro-Węgrami i Włochami wyszły wprost na szkodę Niemiec — a wiadomo, że pełnomocnicy tych państw podczas układów mieli przygotowane różne ustępstwa na rzecz Niemiec na wypadek, gdyby pełnomocnicy niemieccy byli twardo dbali o interes niemiecki, atoli owi pełnomocnicy nie potrzebowali czynić użytku z owych ustępstw, bo Niemcy wcale się o to nie upominali.

Przeciw tym traktatom wystąpiły stanowczo *Hamb. Nachr.* z twierdzeniem, że główna wina pogorszenia się stosunków między Niemcami a Rosyą spada właśnie na ten nowy kurs polityki niemieckiej, który doprowadził do traktatów z Austro-Węgrami, Włochami i innemi państwami z wyłączeniem Rosyi. Jeszcze większa wina spada na zmianę polityki niemieckiej w stosunku do Polaków.

W tej mierze piszą *Hamb. Nachr.*: „Niedowierzanie Niemcom ze strony Rosyi wynikło z różnych przejawów w dziedzinie polskiej polityki, która z dawnym kursem stoi w jaskrawej sprzeczności. Hrabiemu Taaffemu wypadało wprawdzie dla uzyskania chwilowych parlamentarnych korzyści czynić ustępstwa stronnictwom narodowym i politycznym. Jednak hr. Taaffe nie był dla nas nigdy ideałem wewnętrznej polityki, godnej mocarstwa europejskiego, jedynie wola monarchy pozwalała mu wytrwać tak długo na stanowisku i tak długo gospodarować na szkodę monarchii"...

Nie dziwimy się wcale, że ks. Bismark skorzystał ze sposobności, aby przy rozprawie nad nowemi traktatami handlowemi oświadczyć się nietylko przeciw nim, jak to już dawniej czynił podczas rokowań o zawarcie traktatu z Austro-Węgrami i Włochami, ale oświadczyć się przeciw bardzo skromnemu złagodzeniu stosunku rządu pruskiego względem Polaków, ks. Bismark bowiem pałał i pała dziwną nienawiścią do żywiołu polskiego. Cała polityka jego, o ile wynikała z pobudek nienawiści czy to do Polaków, czy do katolików, zbankrutowała zupełnie, uznał on to sam po części, gdy nie bez osobistego upokorzenia nawiązał stosunki z Rzymem i rozpoczął układy z kierownikiem stronnictwa środkowego, z Windthorstem, choć niedawno przed tem piętnował to stronnictwo mianem wrogów Rzeszy niemieckiej Pomysł jego zniweczenia żywiołu polskiego przez wykupowanie ziemi i osiedlanie Niemców okazał się również zupełnie błędnym i chybionym. Można było zatem przypuszczać, że w tej sprawie przestanie się odzywać, jednak pokazuje się, że nienawiść jego do narodu polskiego jest większą, niż najwymowniejsze przestrogi, wynikające z wyraźnej klęski, jaką jego wewnętrzna polityka poniosła.

Z Francyi.

Nigdy jeszcze prezydent gabinetu w tak stanowczy sposób nie wystąpił przeciw socyalistom i rewolucyonistom, jak to uczynił rząd obecny w programie swoim, ogłoszonym onegdaj w Izbie poselskiej. Niektóre dzienniki zagraniczne upatrują w tem wpływ rosyjski; rzeczpospolita francuska, chcąc okazać się „godną przyjaźni" wielkiego, despotycznego państwa, musi walczyć także z żywiołami, którym ono wypowiedziało wojnę na śmierć i życie. Dotąd rzeczywiście starał się rząd każdorazowy, w myśl wskazówek Carnota, o możliwy *modus vivendi* z opozycyą; teraz wypowiedziano im otwartą walkę. Znaczącym więc jest ten zwrot w opinii francuskiej tem bardziej, że wyrazem jego jest znaczna i decydująca większość parlamentarna, jaka jednej chwili ugrupowała się koło prezydenta gabinetu. Ma on też 300 głosów zapewnionych, gdy przyjdzie do rozstrzygnięcia kwestyi zaufania dla gabinetu.

Najnowszym przyczynkiem do umizgów francusko-rosyjskich jest bratanie się duchowieństwa francuskiego z rosyjskiem. Mianowicie kanonik eparchii Arras, ksiądz Joucquet, przesłał do popa Janyszewa, nadwornego spowiednika cara, list z wyrażeniem przyjaźni i braterstwa „duchowieństwa" Francyi i Rosyi. Joucquet podnosi w swym liście, że „prawdziwa Francya" jest szczerze religijną, cara czci i szanuje, i że Rosya liczyć może w swych usiłowaniach na współdziałanie Francyi. Na to odpowiedział spowiednik pobożnego cara, że tę religijność Francuzów, ich przywiązanie do cara i zapewnienia współdziałania z Rosyą uważa za przyjaźń, ofiarowaną przez Francuzów narodowi rosyjskiemu, który nie ustaje w modłach swoich błagać Boga o utrzymanie pokoju.

Spowiednicy cara uchodzą w dworskich sferach petersburskich za osobistości nadzwyczaj wpływowe i dlatego do tej wymiany listów przywiązują większe znaczenie.

Kronika.

***Kraków,** 24 listopada.*

Posiedzenie Wielkiego Wydziału krakowskiej Kasy Oszczędności. Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności miasta Krakowa zwyczajne zgromadzenie Wydziału Wielkiego tejże Kasy pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia odczytano nadeszłe pisma, między innemi od J. E. ks. kardynała Dunajewskiego, wyrażające Wydziałowi Wielkiemu podziękowanie za powzięcie jednomyślnej uchwały odrestaurowania własnemi funduszami Kasy kaplicy Zygmuntowskiej w kościele katedralnym na Wawelu. Z porządku dziennego przedstawił dyrektor Kasy p. Slęk zamknięcia rachunków za I półrocze 1893, wykazujące czysty zysk w kwocie 33,799·39 złr., poczem uchwalono na wniosek dyrekcyi i komisyi kontrolującej przeznaczyć z zysków Kasy Oszczędności za rok 1893 osięgnąć się mających kwotę 10.000 złr., celem dokonania wewnętrznej restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej, — tudzież przyznano jednorazowy datek 1500 złr. na cele przyszłorocznej wystawy krajowej. W końcu przyznano emerytury wdowom i dzieciom po zmarłych urzędniku i woźnym Kasy Oszczędności.

Kaplica Zygmuntowska na Wawelu. *Czasopismo techniczne*, fachowy organ krakowskiego Towarzystwa technicznego, w ostatnim numerze przynosi artykuł, dotyczący restauracyi tej kaplicy, prowadzonej z funduszów, ofiarowanych przez Wielki Wydział Kasy Oszczędności. Z artykułu przytaczamy następujące szczegóły:

„Restauracya strony zewnętrznej kaplicy Zygmuntowskiej, rozpoczęta przed dwoma z górą laty, dobiegnie już niedługo do końca. Uważając robotę około kaplicy Zygmuntowskiej za jednę z najważniejszych pod względem artystycznym i technicznym, jakie dokonano w ostatnich latach w naszem mieście, poświęcimy tej pracy osobny artykuł, ozdobiony kilku ilustracyami, skoro tylko po usunięciu rusztowań będzie można zdjąć z najważniejszych części budowy fotografie i wykonać z nich fotodruki. W roku bieżącym osadzono na miejscu wszystkie roboty kamieniarskie i rzeźbiarskie, jakie należą do zewnętrznej okładki kaplicy. Otrzymała ona przez to zupełnie nową sukienkę, wykonaną z kamienia szydłowieckiego. Wszystkie roboty i rzeźby, których odtworzenie wymagało nietylko poczucia i znawstwa, ale i wierności w wykonaniu, zajęły przeszło rok czasu; obecnie są one już osadzone i odczyszczone i występują w całem bogactwie kompozycyi. Kopuła, pokryta łuską miedzianą, grubo złoconą, została gruntownie wyrestaurowaną i uszczelnioną, aby uniknąć na przyszłość przeciekania, które sprowadziło obecne uszkodzenie rzeźb i rozet kopuły. Łuska ta, odczyszczona częściowo, a częściowo odzłocona, pozwoli wystąpić kaplicy w całym blasku swego bogactwa. Przywrócono też na złotej łusce kopuły białego orła, który na niej był dawniej umieszczony, lecz przed trzydziestu kilku laty został zdjęty i osadzony na zapleckach stal, po za grobowcem Anny Jagiellonki, wewnątrz kaplicy Zygmuntowskiej Nie potrzeba prawie dodawać, że architekt profesor Odrzywolski, zachowując jaknajwierniej wszystko, co stanowi artystyczną cechę kaplicy, poprawił to, co z czasem okazało się wadliwem pod względem konstrukcyjnym. Odnosi się to do sąsiadujących gmachów i ich zetknięcia się z kaplicą, uszczelnienia łuski, sposobu osadzenia i pokrycia wieńca, na którym się wznosi latarnia i t. d. Odczyszczanie nowej roboty kamieniarskiej i rzeźbiarskiej kaplicy jest już na ukończeniu. Za dwa tygodnie opuszczone będzie już rusztowanie. Obecnie przystąpił architekt kierujący do restauracyi wewnętrznej, usunięcia późniejszych dodatków i szpecących restauracyj gipsowych. Restauracya ta, która i wnętrzu, silnie przez czas uszkodzonemu, zamierza przywrócić pierwotną piękność i czystość form, potrwa jeszcze przez zimę i przeciągnie się zapewne do maja przyszłego roku."

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłało Tow. polskie „Ognisko" w Gracu 10 złr. zamiast wieńca na trumnę mistrza Matejki.

Wiadomości osobiste. Przebywający w Krakowie protomedyk dr. Merunowicz dokonywa rewizyj aptek.

Ks. Szymon Krupiński, wikaryusz przy kościele N. P. Maryi w Krakowie, przeniesiony został do Wadowic.

Delegat Laskowski dziś rano powrócił z Wiednia do Krakowa.

Hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Dyrekcya zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych na odbytem dn. 19 bm. posiedzeniu zakupiła do rozlosowania pomiędzy członków Tow. za rok bież. obrazy: pp. Aleksandrowicza „Po balu", Bierkowskiej K. „Szałasz", Dietricha „Z okolic Krakowa", Domrada „Krasula", Daczyńskiego „Dubleta", Dulębianki „Główka dziewczynki", Fabiańskiego „Jazda XVI wieku", Gramatyki „Z naszych okolic", Karmańskiego „Z nad Dniestru", Koniuszki „Wzywanie do modlitwy", Kruszewskiego „Oczekiwanie", Pociechy „Wieczór", Popowskiego „Na pastwisku", Strażyńskiego „Z Abbazyi", Weyssenhofa „Zaułek w Talnem", Wieliczkownej „Krajobraz", Wildstossera „Głowa niewiasty", Wodzinowskiego „Opuszczona", ofiarowany przez p. Stachiewicza na zasilenie funduszu pożyczkowego obrazek „Jesienne grządki", oraz popiersie z terrakotty „Indyanina" przez p. Zawiejskiego. Razem 20 sztuk za 2820 złr. W ciągu roku zakupiono sztuk 41 za 4025 złr. Ogółem dotąd 61 sztuk za 6845 złr. Następny i ostatni zakup do rozlosowania na rok bież. odbędzie się po Nowym Roku.

Sprzeniewierzenie. Korespondent krakowski *Kuryera Lwowskiego* donosi: „Sekretarz wyścigów konnych Meciszewski, zdefraudowawszy 15.000 złr., uciekł."

Staraliśmy się poinformować w policyi o wiarogodności doniesienia i oznajmiono nam, że prywatnie wieść powyższa do policyi doszła, lecz dotąd zarząd Towarzystwa wyścigów, jako strona poszkodowana, nie wniósł skargi ani żądania o wyśledzenie sekretarza Meciszewskiego.

P. Wodzinowski pracuje nad wykończeniem większego obrazu „Odpoczynek żniwiarzy", który już w przyszłym tygodniu ma być wystawiony w Sukiennicach. Jak się dowiadujemy, ma być zrobiona z tego obrazu premia dla członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych na rok 1894.

Na koncert Tow. muzycznego, który się odbędzie w teatrze miejskim w poniedziałek 27 b. m., bilety sprzedaje tylko kasa zamówień, Rynek l. 25 (telefon 191), bez żadnej dopłaty, zaś w dzień koncertu kasa teatralna. Ceny dla nieczłonków Towarzystwa nie są podwyższone.

Księgarz wiedeński Fr. Bondy nadesłał na ręce dyrekcyi Tow. sztuk pięknych 3 egzemplarze albumu z prac Jana Matejki z przeznaczeniem, ażeby dochód ze sprzedaży był użyty na pomnik dla zmarłego mistrza, lub na zakupno domu, proponowane przez prof. M. Sokołowskiego.

W gimnazyum Sobieskiego odbędzie się wieczorek na cześć Adama Mickiewicza, staraniem uczniów VIII klasy, jutro w sobotę w sali Towarzystwa „Sokoł". Program uroczystości przedstawia się bardzo ładnie. Początek wieczorku o godz. $6^1/_2$.

Z kasyna powszechnego. Jutro w sobotę danem będzie w salach kasyna powszechnego przedstawienie amatorskie, a mianowicie: „Ciotka na wydaniu", komedya w 1 akcie Blizińskiego, i „Raptus", komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Marc Michel i Labiche. Początek o godz. 7 wieczorem. Krzesło dla członków kasyna 40 ct., wstęp na salę 20 ct. Dla osób, przez członków kasyna wprowadzonych, ceny podwójne.

Pogotowie stacyi ratunkowej zawezwano dziś do domu l. 3 przy ulicy Lubicz, gdzie przez czas dłuższy nieść trzeba było pomoc, według poszlak, usiłującemu otruć się kelnerowi, nazwiskiem Jaroński. Dającego ślady życia chorego, przy którym znaleziono flaszkę kwasu karbolowego, odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Zmarli. Adam ks. Lubomirski umarł nagle na udar sercowy w Miżyńcu. Nagła ta śmierć młodego, sympatycznego i zacnego człowieka wywołała ogólny żal i współczucie. Zmarły, urodzony w roku 1852, był żonaty z hrabianką Zamoyską; pozostawia trzy córki. Pogrzeb odbędzie się w Miżyńcu.

W Nowem Mieście nad Pilicą zmarł w 63 roku życia ksiądz Franciszek Szymanowski, Kapucyn, znany niegdyś w Warszawie jako wymowny kaznodzieja. Zaliczony był do klasztoru Kapucynów w Łomży.

Ks. Adolf Piwowoński, b. wikaryusz i kaznodzieja katedralny w Krakowie, urodzony w 1845 roku, zmarł w zakładzie Helclów w Krakowie.

Jawne wyzyskiwanie ciemnoty. Nadesłano nam wytłoczony w drukarni And. Mändlera w Białej, na czerwonym papierze afisz, który w całości dosłownie powtarzamy:

„Szczególne, ważne dla każdego! osławnym i koncesyonowanym „odgadywaczu myśli". — Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przez kilka dni będę przebywał w tem mieście i będę się produkował w sztuce odgadywania myśli przez matematyczne i astronomiczne książki. Jestem w stanie powiedzieć każdemu człowiekowi jego stosunki, imię i zatrudnienie, jakie myśli prowadzi, przyczem także dam doradę do każdej rzeczy, np. w stosunkach miłości, familijnych, dziecinnych, do rozmaitych podróż, czy takowe będą szczęśliwe, w sprawach handlowych, procesowych itd., wszystko z przekonaniem, jednem słowem, dotychczas takiego nie widziano. Proszę więc Szanowną publiczność, którzy w ich interesie zechcą być sztuce tej obecnymi, niech nie odwlekają odwiedzenia, gdyż niektórzy odwlekają czas na jutro, lub na przyszły tydzień, albowiem później przychodzą jeszcze dużo ludzi, którzy mnie już nie zastaną, gdyż nie prowadzę tę myśl, tutaj dłuższy czas pozostawać, mam osobną stancyę i posiadam liczne podpisy od znanych i wykształconych ludzi, gdyż nad tą sztuką dziwią się w największych europejskich miastach, dlatego proszę tylko przyjść i sztuce tej z ciekawości być obecnym. Gwarantuję z największą kontentność z poważaniem *T. Bär.* Moje mieszkanie znajduje się w domu (dopisane atramentem) p. Cyny, przy moście I piętro."

Bez pomocy tego p. Bära łatwo „odgadnąć", jakie są jego zamiary i że przydałaby mu się bezpłatna „osobna stancya", którą, jak twierdzi, już posiada

Cholera w Galicyi. Według doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej:* W dniu 22 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie liskim: w Lutowiskach 4 osoby (podejrzenie). W powiecie nadwórniańskim: w Mikuliczynie 2 osoby (podejrzenie). W powiecie staromiejskim: w Chyrowie 1 osoba. Zmarło: (w powiecie brodzkim) w Załoźcach 1 osoba, (w powiecie liskim) w Lutowiskach 3 osoby, (w powiecie nadwórniańskim) w Mikuliczynie 2 osoby, (w powiecie sanockim) w Rymanowie 1 osoba, (w powiecie staromiejskim) w Chyrowie 3 osoby.

Ogółem pozostało w dniu 21 b. m. w leczeniu chorych 26, w dniu 22 bm. zachorowało 7 osób, wyzdrowiały 4, zmarło 10, pozostaje zatem w leczeniu 19 osób.

Stary Sącz, 21 listopada. (Kor. *N. Reformy*). Z inicyatwy czynnego zawsze aptekarza tutejszego

p. Juliusza Fiałkowskiego i za współudziałem kilku chętnych i energicznych osób zawiązaliśmy wreszcie, na podstawie zatwierdzonych przez namiestnictwo statutów, gniazdo sokole w naszem miasteczku. — W dniu 18 b. m. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków „Sokoła", których dotąd zapisało się 40. Wybrano prezesem dra Edwarda Szayera, wiceprezesem Kazimierza Gąsowskiego, a do wydziału: Józefa Czyżewskiego, Juliusza Fiałkowskiego, Bajera, Krzemieńskiego, Fröhlicha, Kmieciskiego i Jakla; do komisyi rewizyjnej: W. Czarnka i A. Motykę. W wynajętym dla Towarzystwa lokalu rozpoczną się zebrania i ćwiczenia Sokołów z dniem 1 grudnia. Żałować należy tylko, że, jak na dosyć znaczną ilość mieszkańców miasta, szczupła bardzo część (nawet ze sfer inteligencyi i ojców miasta) pojmuje zadanie „Sokoła" i obojętnie traktuje kwestye, które dziś stanowią podstawę fizycznego i umysłowego rozwoju narodowego.

Brody, 23 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Do rzadkości należy fakt, iż członek Izby handlowej składa sprawozdanie ze swych czynności. Członek Izby p. H. Kapelusz, człowiek postępowy, a należący w Izbie do opozycyi w słusznych sprawach, zaprosił wyborców, by przedstawić im czynność swoją i pomówić o zbliżających się wyborach do Izby. Sala była przepełniona, z ciekawości przybyło i wielu niewyborców. P. Kopelusz w dłuższej mowie przedstawił zakres działania Izby, jej wartość w świecie handlowym, podał sprawy, których on był referentem, poczem narzekał, że kilka wniosków nie znalazło poparcia i że Izba nie jest bardzo szczęśliwą w gospodarczem zarządzaniu funduszami. Krytykował, że Izba za wiele daje sekretarzowi, który nie jest jurystą, ani nie włada językiem krajowym, a jeszcze podwyższono mu w ostatnim czasie płacę o 300 złr., mimo że płaca jego większa, niż starosty, lub radcy skarbowego. Na pytanie, jak się odbywają wybory do Izby z prowincyi, odpowiedział, że jak kogo prezydyum proponuje, tego zwykle wybierają. — W końcu uchwalono mu wotum ufności.

W lasku Brzeziny zwanym, niedaleko Brodów, zastrzelił się żandarm August Indra, powodem samobójstwa miały być stosunki majątkowe.

Tutejszy konsulat rosyjski zawiadomił Izbę handlową, że rząd rosyjski ułatwi przewóz towarów austryackich, których pochodzenie na granicy bardzo ostro kontrolowano, tak, że się nie opłaciło posyłać.

Zmarł tu Jan Ju kiewicz, emerytowany nadstrażnik skarbowy, w 63 roku życia.

Poszukiwanie spadkobierców. W czerwcu b. r. zmarł w miasteczku Włodzimierz Wołyński, młodszy lekarz wojskowy 42 pułku Jakuckiego, Jan Władysław Pawłowski. Nieboszczyk był synem Józefa Pawłowskiego, nauczyciela rysunków i kaligrafii w jednem z gimnazyów gub. wołyńskiej. Porzuciwszy służbę wojskową, ś. p. Pawłowski zajął się prywatną praktyką, a że leczył szczęśliwie, więc zawsze miał dosyć pacyentów. Bliższej rodziny nie zostawił. Spadek po nieboszczyku w wysokości 60 tysięcy rubli został ulokowany w banku państwa i oczekuje na wylegitymowanych sukcesorów.

Z Ameryki. P. Stefan Barszczewski, stały korespondent *Kur. Warsz.*, z Chicago donosi: W miasteczku Dulton, położonem o 17 mil od Chicago, został zamordowany robotnik kolejowy, Władysław Waszkiewicz. Równocześnie zniknął brat jego, Wincenty Waszkiewicz. Obaj bracia zamieszkali domek, odosobniony blisko o milę od miasteczka. W przeddzień zabójstwa otrzymali obaj zapłatę. Zarządzone śledztwo wykazało, że powodem zabójstwa był rabunek i że podług wszelkiego prawdopodobieństwa mordercą jest brat zabitego. Waszkiewicze niedawno przybyli z Europy. W Dultonie mieszkali od trzech miesięcy. Obaj pozostawili w kraju żony i dzieci.

Psy wobec aliansu francusko-rosyjskiego. W *Figarze* paryskim z d. 17 bm czytamy, co następuje: „Wspomnieliśmy już raz o psie, który ujrzał światło dzienne w Montmartre w dzień przybycia admirała Awelana i cudem jakimś nosi na sobie wyobrażenie herbu Rosyi. Jego właścicielka, panna Clement, ofiarowała go carowej, która, uwiadomiona depeszą, dar przyjęła. Pan Ossyp Loew, muzyk dobrze znany, donosi nam o przyjęciu, jakiego ciucia (*toutou*) z Montmartre doznała u carowej. Carowa była bardzo wzruszona listem naiwnym, który towarzyszył podarunkowi. Wzięła psinę na ręce, pieściła, ucałowała kilkakrotnie i nakazała wychować w pałacu cesarskim w Gatczynie." Tyle *Figaro*. Drżyj więc trójprzymierze! Psy francuskie przystąpiły do aliansu francusko-rosyjskiego. Zobaczymy, co odpowiedzą na to psy rosyjskie.

Maszyna do latania. Profesor techniki w Bernie morawskiem, Wellner, miał przed kilku dniami w wiedeńskiem Stowarzyszeniu inżynierów odczyt o wynalezionej przez siebie maszynie do latania (*Segelradflugmaschine*). Odczyt ten wywołał ogromną sensacyę. Maszyna ta ma być doskonale obmyślaną, a na poparcie swych twierdzeń przytaczał prelegent dowody tak przekonywujące, że wszyscy po dłuższej dyskusyi uznali, iż wynalazek ten stanowić będzie epokę. Wkrótce mają się rozpocząć próby z nową maszyną.

Ofiara szulerni. Jako *pendant* do tajemnic międzynarodowej szulerni w Monte Carlo, podaje *Kuryer Warsz.* fakt o nowej ofierze z pośród naszych rodaków. P. Orl. z guberni kijowskiej odziedziczył przed trzema laty fortunę, wynoszącą 400.000 rs. w gotówce. W pierwszym roku połowę tej sumy pochłonęła ruleta. Gracz przyrzekł rodzinie, że więcej lat do Monte Carlo nie pojedzie. Po dwóch latach Orl. nie mógł wytrzymać i znów rozpoczął grę wyłącznie w ruletę. Po miesiącu szalonej gry, jak łatwo było do przewidzenia, cała fortuna wpłynęła do kasy szulerni. Zdesperowany Orl. w hotelu paryskim strzelił do siebie z rewolweru. Kula jednak osunęła się i Orl po kilku tygodniach został wyleczony. Nie chcąc być ciężarem rodzinie, a nie umiejąc na chleb zapracować, Orl był chwilowo tragarzem w Londynie. Obecnie eks-magnat znalazł miejsce u znakomitego wirtuoza Paderewskiego. Jest on dozorcą chorego syna artysty.

Dobrodziejstwo nowego rządu. Po nowym rządzie oczekuje Wiedeń wielkiego dzieła, które podobno już minister Steinbach przygotował. Od nowego roku mają być cygara wycofane, a nowe „wybrane" po 5 ct. sprzedawane; będą to gwiazdkowe Plenerówki.

Niezawodny sposób zbogacenia się. W dziennikach wiedeńskich od dłuższego już czasu ukazują się ogłoszenia następującej treści: „Za nadesłaniem czterech marek pocztowych udzielam niezawodnego sposobu zrobienia majątku w krótkim czasie." Jeden z ciekawych posłał żądane cztery marki pod wskazanym w ogłoszeniu adresem. W kilka dni nadeszła odpowiedź: „Zrób pan tak, jak ja. W ciągu sześciu lat na eksploatowaniu głupoty ludzkiej zrobiłem 20.000 złr. majątku."

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyała kasowego Tytusa Morawieckiego prowizorycznym adjunktem głównej kasy krajowej we Lwowie w IX klasie rangi.

Dalej zamianowała prowizorycznych oficyałów kasowych Jędrzeja Kościeleckiego i Franciszka Gutowskiego oficyałami kasowymi w X klasie rangi; asystentów kasowych Stanisława Szediwego i Ludwika Tregera prowizorycznymi oficyałami kasowymi w składzie osobowym głównej kasy krajowej we Lwowie i filialnej kasy krajowej w Krakowie.

W końcu znmianowała prowizorycznych asystentów kasowych Edwarda Chmielarczyka i Mieczysława Patraszewskiego asystentami kasowymi w XI klasie rangi; adjunktów podatkowych Aleksandra Wierzbiańskiego i Kazimierza Iwaszkiewicza, prowizorycznymi asystentami kasowymi w składzie osobowym głównej kasy krajowej we Lwowie i filialnej kasy krajowej w Krakowie.

Składki. Do administracyi naszego pisma nadesłali pp. konduktorzy kolejowi z Suchy 9 złr. na weteranów wojsk. polskich z 1831 r.

Korespondencya Redakcyi.

Panu dr. Romanowi Sulimirowi w Salzburgu. Uczyniliśmy zadość życzeniu Szan. Pana w numerze 261 naszego pisma z dnia 15 b. m. Inne dzienniki krajowe powtórzyły wiadomość.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 25 listopada: Po raz drugi „Chwast", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego. Role główne odegrają pp. Kotarbiński, Wolska, Siemaszko, Ekiertowa, Solski, Śliwicki, Trapszówna, Leszczyńska i Wojnowska.

W niedzielę 26 listopada: Po raz trzeci „Chwast", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wielka wojna w r. 189?** z oryginału angielskiego przełożył p. Zygmunt Poznański. Dzieło to wyjdzie w pięciu zeszytach, staraniem księgarni Altenberga, pierwszy zeszyt w tych dniach opuści prasę. Głośne to dzieło, które za granicą sprawiło wielką sensacyę i zainteresowanie, w Anglii i w Niemczech rozeszło się w wielu tysiącach egzemplarzy, przedstawia malowniczo dzieje przyszłej, wielkiej wojny europejskiej, której ostatecznym rezultatem jest oswobodzenie Polski. Stylem zwięzłym, w formie telegramów i korespondencyj z pola bitew i z głównych ognisk życia politycznego i dyplomacyi opisują autorowie, wybitni oficerowie armii i marynarki angielskiej, oraz korespondenci pisma *Black and White* wszelkie momenta wojny przyszłości.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank kredytowy zwraca uwagę posiadaczy 4½ prct. skonwertowanych listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, aby po odbiór definitywnych 4 prct. sztuk 56-letnich zgłaszali się bezzwłocznie w godzinach urzędowych do kasy galicyjskiego Banku kredytowego, tem bardziej, że z dniem 20 grudnia b. r. ze względu na zamknięcie rachunków konwersyjnych z Towarzystwem kredytowem ziemskiem, wymiana wstrzymana zostanie, a dopiero po 10 stycznia 1894 na nowo podjętą będzie.

Jubileusz kolei warszawsko-wiedeńskiej. W roku przyszłym przypada półwiekowy jubileusz otwarcia najstarszej w Królestwie Polskiem, a nawet w całej Rosyi kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dla uczczenia tego jubileuszu dyrektor kolei Rydzewski polecił zorganizować osobną komisyę, która ma zająć się programem jubileuszu. Między innemi wybite będą medale złote, srebrne i bronzowe. Wszyscy pracownicy tej instytucyi stosownie do lat służby, otrzymają nadzwyczajną gratyfikacyę.

Sprawa budowy nowego dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie znajduje się obecnie w tym stanie, że prawdopodobnie roboty rozpoczną się na wiosnę. Okazuje się jednak, że budowa nowego dworca kosztować będzie znacznie więcej, aniżeli początkowo-preliminowano. Koszta dojdą do 3 milionów rubli.

Kanał Perekopski. Rosyjski minister komunikacyi wniósł do komitetu ministrów przerobiony projekt kanału Perekopskiego od Geniczeska do Perekopu. Głębokość kanału obliczono na 15 stóp, a szerokość na 10 sążni. Budowy kanału podjęło się Towarzystwo francusko-rosyjskie.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 23 b. m. dostarczono 3540 cieląt, 2271 żywych świń, 1234 świń bitych, 874 bitych owiec i 248 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 34 do 40 ct., pierwszej jakości po 44 do 50 ct., przednich po 36 do 42 i — ct., — świnek po 30 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 42 do 46 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 40 do 50 ct., — bitych owiec po 22 do 32 ct., — jagnięta płacono po 4 do 10 złr. za parę.

NEKROLOGIA.

W Karlsbadzie w dniu 29 października b. r. zmarł w 56 roku życia, po długich cierpieniach, ś. p. **Adolf Rzętkowski**, przez długi szereg lat radca dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, jeden z najzdolniejszych i najgorliwszych.

Zmarły był ostatnim z męskich potomków zasłużonej krajowi rodziny, posiadającej od dwóch przeszło wieków dobra Kamień w powiecie gostyńskim. Majątek ruchomy w dobrach tych w r. 1863 zniszczony i zrabowany został przez Moskali. Ś p. Adolf przez życie całe, w miarę sił i środków, jakiemi rozporządzał, służył wiernie Ojczyźnie, niosąc pomoc ubogiej kształcącej się młodzieży.

Obowiązkiem a zarazem potrzebą serca jest cześć pamięć przodujących w wielkiej miłości dla rodzinnej ziemi, zawsze gotowych do ofiar i poświęceń na cele wspólnego dobra. O Nim powiedzieć można z Mickiewiczem, iż „Szczęścia w domu nie znalazł — bo go nie było w Ojczyźnie". Dewizą całego Jego życia było pragnienie, aby być dobrym synem swojej Ojczyzny, a był nim istotnie, pozostawiając w sercach i pamięci wszystkich bliskich i mających sposobność go poznać i ocenić, szczery i głęboki żal. Cześć pamięci szlachetnego człowieka i zacnego obywatela! (2742)

Zwłoki ś. p. Adolfa Rzętkowskiego z Karlsbadu przewiezione zostały do Warszawy i złożone w grobach rodzinnych na cmentarzu Powązkowskim. Nabożeństwa żałobne odprawione zostały w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach w Warszawie i jednocześnie w kościele N. P. Maryi w Krakowie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 24 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·5 mm	739·9 mm	740.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,6	—1°,6	+1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	94%	85%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 24 listopada. Według dzisiejszych dzienników *Fremdenblatt* i *Presse* przebieg wczorajszego poufnego posiedzenia Koła był następujący: P. Podlewski cofnął zapowiedzianą interpelacyę o historyę utworzenia koalicyi parlamentarnej, postawił miasto tego wniosek, ażeby Koło postanowiło trwać dalej przy zasadzie polityki wolnej ręki, ale z bronią w pogotowiu „*Gewehr bei Fuss*".

Nad tym wnioskiem, tudzież nad programem rządowym wszczęła się dyskusya, w ciągu której postawiono kilka wniosków do rezolucyj, które Koło przydzieliło komisyi parlamentarnej, ażeby uformowała z nich deklaracyę, jaką Koło złoży wobec rządu. Wielu posłów żądało zaznaczenia, że Koło trwa dalej przy zasadach narodowościowych i autonomicznych. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Koła zapadnie uchwała rozstrzygająca. Na posiedzeniu obecni byli: Jaworski, Madeyski, Zoll, Czartoryski. Minister Madeyski wypowiedział dłuższą mowę.

Klub Hohenwartha składa się po wystąpieniu 11 członków z 55 członków.

Klub młodoczeski przyjął to wystąpienie 11 z radością i upoważnił swoją komisyę parlamentarną, ażeby przedłożyła wnioski, w jaki sposób ma być rozpoczęta walka opozycyjna przeciwko rządowi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 listopada. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* starosta górniczy w Krakowie p. Stenzel z okazyi przejścia w stan emerytury otrzymał krzyż orderu Leopolda.

Ministar rolnictwa wyznaczył na jego miejsce w Krakowie świeżo mianowanego starostę górniczego Schalschę.

Wiedeń, 24 listopada. W klubie konserwatywnym oświadczył wczoraj przewodniczący hrabia Hohenwart, że posłowie Klaic, Borcic, Bulat, Soukup, Ferjancic, Husar, Gregorec, Alfred Coronini, Gregorcic i Nabergoj, oraz Zallinger oznajmili mu listownie, że wobec teraźniejszej sytuacyi politycznej występują z klubu konserwatywnego.

W dalszym toku swego posiedzenia klub uchwalił jednomyślnie rezolucyę p. Dipauli'ego oświadczającą, że klub niewzruszenie trwa przy swoich religijnych, politycznych, narodowych i ekonomicznych zasadach i tylko w tym duchu gotów jest nowy rząd popierać, — oraz rezolucyę p. Suklie'go, orzekającą, że klub postanawia silnie wytrwać stanowczo przy zasadzie równouprawnienia wszelkich narodowości w Austryi i że dołoży starań, aby ta zasada doczekała się wykonania.

Wiedeń, 24 listopada. Słowieńcy południowi, którzy wystąpili z klubu Hohenwarta, utworzyli klub osobny, wybrawszy Klaica przewodniczącym, a Ferjancica zastępcą przewodniczącego.

Wiedeń, 24 listopada. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej jednogłośnie z głośnemi oklaskami przyjął na wczorajszem wieczornem swojem posiedzeniu rezolucyę Heilsberga, przyjmującą z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie prezydenta ministrów, wyrażając zarazem nadzieję, że rząd trzymać się będzie punktów zasadniczych, które wymienił. W końcu oświadczono, że lewica popierać będzie rząd i ze wszystkiemi stronnictwami pracować będzie usilnie nad doprowadzeniem do skutku prac, będących na porządku dziennym parlamentu.

Lewica wybrała prezydyum na czas obecnej sesyi parlamentarnej złożone z Heilsberga, Dummreichera, Russa i Widmana.

W końcu uchwalono wysłać pismo z pozdrowieniem do klubu Coroniniego i wezwać go do wspólnej pracy w koalicyi.

Wiedeń, 24 listopada. Komisya wojskowa przyjęła dziś sprawozdanie posła Popowskiego w sprawie noweli do ustawy o obronie krajowej.

Wiedeń, 24 listopada. Poseł Szoehenyi był dziś na prywatnej audyencyi u cesarza, a wieczorem powraca do Berlina.

Wiedeń, 24 listopada. Na okręcie, który przedwczoraj z Budapesztu przyholowano, skonstantowano cholerę azyatycką u załogi. Skutkiem tego okręt poddano gruntownej desinfekcyi.

Wiedeń, 24 listopada. Bawiący tu ministrowie bułgarscy Grekow i Sawow, prezydent sobrania Petkow i pułkownik Ziwkow odjechali dziś rano do Gracu, aby przewieźć ciało hr. Hartenau'a do Bułgaryi.

Budapeszt, 24 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wśród rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań, minister Csaky mówił o uregulowaniu kongruy i o autonomii kościelnej, jednak dodał uwagę, że w tej sprawie należy zaczekać do chwili, kiedy episkopat o niej się odezwie. Mowę swoją zakończył minister zapewnieniem, że niema bynajmniej zamiaru obrażać któregokolwiek wyznania, ale też nie myśli żadnemu wyznaniu oddawać na łup państwa węgierskiego. Ustęp ten przyjęto w Izbie grzmiącemi oklaskami.

Berlin, 24 listopada. W przygotowanem do druku dziele Bluma pod napisem: „*Deutsches Reich zur Zeit Bismarks*", mianowicie w ustępie opowiadającym, jak ks. Bismark został usunięty, powiedziano, że minister Boetticher rzekł do cesarza: „Jeżeli W. ces. Mość chce naśladować Fryderyka W., musi się przedewszystkiem pozbyć Bismarka". Otóż *Nordd Allg. Ztg* upoważniona jest do oświadczenia, że minister Boetticher nigdy w taki sposób do cesarza niemieckiego się nie wyraził.

Berlin, 24 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu odbyło się pierwsze czytanie traktatów handlowych z Hiszpanią, Rumunią i Serbią. Konserwatywni oświadczyli się przeciw traktatom, wolnomyślni za, centrum za uchwałami komisyi. Sekretarz państwa broni traktatów, aczkolwiek ciężkie położenie rolnictwa stawiające na porządku dziennym kwestyę, czy cło ma wynosić 3½ czy 5 marek, nie jest w żadnym razie kwestyą egzystencyi dla rolnictwa i twierdzi, że załatwienie kwestyi traktatu jest sprawą wielce doniosłą i pożyteczną. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Kiel, 24 listopada. Cesarz odjechał dziś w towarzystwie księcia Henryka do Goehrde.

Paryż, 24 listopada. W Izbie toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad oświadczeniem ministerstwa. Dyskusyę odroczono do soboty.

Paryż, 24-go listopada. Według doniesienia dziennika *Gaulois* minister skarbu Peytral podał się wczoraj do dymisyi. — Na życzenie Carnota przyjęcie dymisyi odroczono do orzeczenia Izby. Również i ministrowie Terrier i Viette noszą się z zamiarem ustąpienia.

Rzym, 24 listopada. Rada ministrów odbyła dzisiaj posiedzenie.

Według dzisiejszych porannych dzienników ministrowie postanowią podać się do dymisyi.

Sprawozdanie komisyi dla sprawy bankowej, odczytane wczoraj na posiedzeniu Izby poselskiej, zaznacza, że rząd już od roku 1880 okazywał systematyczne niedbalstwo względem Banku rzymskiego. Co się tyczy rewizyi domowej, jaką odbyto u dyrektora Tanlongo, stwierdzono, że nie wszystkie dokumenta zabrane oddano sądowi. Dalej obwinia ministra Giolitti'ego o to, że królowi zaproponował zamianowanie go senatorem, atoli nieprawdą jest, iż Giolitti w roku 1892 otrzymał z Banku rzymskiego pewną sumę na cele wyborcze.

Rzym, 24 listopada. W dalszym ciągu posiedzenia p. Imbriani zaprotestował przeciw ministerstwu, które wprowadziło Włochy na drogę zniszczenia, i oświadczył, że przyłączy się do każdego żądania, aby ministerstwo w stan oskarżenia oddać. Wśród ciągłego niepokoju w Izbie oświadczył prezydent, że bankowa ankieta parlamentarna przedłożyła mu zapieczętowane sprawozdanie.

Izba uchwaliła zaraz przystąpić do odczytania tego sprawozdania. Po odczytaniu tegoż zażądało głosu wielu deputowanych ze skrajnej lewicy. Prezydent zamknął posiedzenie wśród ogromnego hałasu i niepokoju.

Rzym, 24 listopada. *Agencya Stefaniego* donosi: Na dzisiejszej radzie ministeryalnej uchwalono wnieść dymisyę gabinetu.

Florencya, 24 listopada. Kalnoky odjechał do Wenecyi.

Wenecya, 24 listopada. Hr. Kalnoky przybył tu dzisiaj na pobyt kilkudniowy. Z Wenecyi wróci hr. Kalnoky wprost do Wiednia.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	20
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	117	80
4% austryacka renta (marcowa)	96	15
4% węgierska renta złota	115	75
4% węgierska renta koron.	93	90
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	339	75
Londyn	125	30
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	65
20 marek	12	32
20-to frankówki za sztukę	9	97½
Akcye włoskie	43	05
Dukaty austryackie	5	97

Wiedeń 24 listopada. Ruble 132 — Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·— —. Żyto 6·48. Pszenica 7·64. Owies 7·08.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 24/11. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	131 25	132 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 30	62 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 60	96 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 75	98 50
4% " " " " " II. Em.	97 75	98 75
4½% " " " " "	99 75	100 25
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 30	110 30
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 50	101 25
4½% " " "	99 75	100 50
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
4% " likwidac. " " " " 100	95 —	96 50
Lwów, dnia 23/11.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 50	218 50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	259 50	262 50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	375 —	385 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% " " " " okr. 56 złr. 100	99 80	100 50

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 30	97 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	99 80	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 80	96 50
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —
Wiedeń, dnia 23/11. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 20	97 40
5% " " srebrna za złr. 100	96 95	97 15
4% " " złota za złr. 100	117 80	118 —
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 15	96 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	144 50	145 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	145 —	145 50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	160 50	161 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	198 —	199 —
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	216 —	217 —
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 90	94 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	149 —	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 25	142 75
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	97 —
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 25	95 40
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 75	95 90
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95 40	95 60

Listy zastawne.	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 60	115 20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 25	98 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 45	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —
Losy.		
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 35	9 75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197 —	198 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 —	26 30
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	18 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 25	13 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	23 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	48 50	— —

Ostatnia dywid.	**Akcye bankowe i kolejowe.**	płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	152 50	153 50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	123 —	123 50
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	339 75	340 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	416 50	417 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	392 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	248 75	249 75
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	996 —	999 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	252 75	253 25
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 —	95 50
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2885 —	2895 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
7.07 / 7.15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 / 8.10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa**; ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10.45 / 10.55	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 / 9.28	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 / 11.05	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6.40 / 6.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12.00 / 12.20	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa / popołud. „ „ z Podgórza-Pł.	**do Wieliczki.**
8.10 / 8.30	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 z Lwowa.
8.44 / 8.59 / 9.04 / 9.10	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) / ze Zwierzyńca / przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa / przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 / 7.20 / 7.25 / 7.31	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.) / ze Zwierzyńca / osobowy z Podgórza-Płaszowa / przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.38 / 4.53 / 5.00 / 5.06	popołud. pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) / ze Zwierzyńca / z Podgórza-Płaszowa / przystanku	**do Oświęcimia.**
2.20 / 2.35 / 2.40 / 2.52	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) / ze Zwierzyńca / z Podgórza-Płaszowa / przystanku	**do Oświęcimia.**
6.40 / 6.55 / 7.01	wieczór pociąg osobowe Nr. 17 z Krakowa / Nr. 1020 z Podgórza-Pł. / przyst.	**do Żywca.**
8.25 / 8.38 / 8.44	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa / Nr. 1014 z Podgórza-Pł. / z przyst.	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
4.50 / 5.00	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł. / Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 / 6.20	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza-Pł. / Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 / 2.25	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł. / do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.
8.09 / 8.20	wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Pł. / do Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.34 / 9.42	w nocy pociąg osobowy Nr. 4 do Podgórza-Pł. / Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i Grybowa.
8.42 / 8.55	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. / Krakowa	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
7.49 / 8.05	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. / Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i od 25 czerwca do 15 września od Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
6.34 / 6.52	wieczór „ „ 452 do Podgórza-Pł. / Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Suchej, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
5.38 / 5.44 / 5.50 / 6.08	rano pociąg mięsz. do Podgórza przyst. / Płaszów / Zwierzyńca / Krakowa (p. Zwierz.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4.04 / 4.10 / 4.18 / 4.33	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. / Płaszów / mięsz. Zwierzyńca / Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle z Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.40 / 10.46 / 10.54 / 11.09	przed połud. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. / Płasz. / Zwierzyńca / Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8.53 / 8.59 / 9.07 / 9.22	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. / Płasz. / Zwierzyńca / Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.** 1211 18 0
8.21 / 8.27 / 8.55	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst. / Płaszów / Nr. 18 Krakowa	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
7.17 / 7.23 / 7.40	wieczór poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst. / Płaszowa / Nr. 24 Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w Mieście orizoio i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.